



Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu białskiego.

Redakcja i Administracja: Biała-Podl., Zamek.
Sekretarjaty czynne od godz. 11-ej do 13-ej.

Cena 10 gr.

Konto P.K.O. 51.161. Wł.konta: K.K.O. Biała-Podl.
Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Gł. Społ.”

A. J. WALAWSKI, Burmistrz m. Biała Podl.

Wytyczne dla gospodarki m. Białej Podlaskiej na najbliższe pięciolecie.

I. W s t ę p.

Powołany na stanowisko burmistrza m. Białej-Podlaskiej, poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości władz nadzorczych i ogółu obywateli tego miasta program pracy, który zamierzam realizować.

Obowiązek ten wypływa przede wszystkim z istoty samorządu i charakteru gospodarki miejskiej, która mając za zadanie zaspokojenie najróżnorodniejszych, często trudnych do skojarzenia, potrzeb obywateli miasta w skoordynowaniu z interesem i celami Państwa i czerpiąc potrzebne środki z przymusowych świadczeń obywateli, wymaga od czynników kierujących sprecyzowania swych poczynań oraz ujęcia realizacji takowych w karby planowości.

Wykonując ten obowiązek, mam na celu przede wszystkim zaspokojenie słusznego zainteresowania obywateli—płatników danin i świadczeń za korzystanie z urzędów i zakładów miejskich, na jakie cele ma być użyty grosz publiczny i w jakich warunkach gospodarczych i kulturalnych ma się odbywać dalszy rozwój miasta. Sądzę, że pozwoli to usunąć dość często spotykane w pracy samorządowej niechęć i opór obywateli przy realizowaniu niektórych zamierzeń, a których źródłem bywa przeważnie nieświadomość celów i warunków poczynań zarządu miejskiego.

Poza tem zdaję sobie sprawę z szeregu [trudności natury formalnej, jakie mogą napotkać przy realizowaniu niektórych z mych poczynań, jeśli nie wystąpię z góry z konkretnym ogólnym planem takowych wobec tych czynników kontrolujących i ingerujących w sprawach gospodarki miejskiej, których współpraca jest konieczną dla realizacji wszelkich zamierzeń w tej dziedzinie. Mnogość tych czynników wyrażających wpływ na zarządy miejskie, każdy na swym specjalny odcinku wobec ogromu potrzeb i zaniedbania na-

szych miast stwarza konieczność koordynacji i wzajemnego dostosowania tych wpływów, nakazów, co jest możliwe tylko na tle specjalnie dla każdego miasta opracowanego programu robót, zmierzającego do podniesienia stanu gospodarczego i kulturalnego tego miasta.

Aby zaoszczędzić czas czytelnikowi, nadając tej pracy formę konspektywną, dającą jednak pełny wyraz zamierzeniom i możliwość zorientowania się w całokształcie takowych.

Przed przejściem do analizy obecnego stanu gospodarczego miasta Białej-Podlaskiej, co jest koniecznym jako tło dla nakreślenia programu prac zarządu miejskiego na najbliższe pięciolecie, pozwalam sobie sprecyzować główne zasady przyjęte za podstawę i nadające kierunek niniejszemu sprawozdaniu.

1. Każdy program gospodarczy nie w mniejszej mierze zależy od możliwości jak od potrzeb. Nie sentyment, nie ambicja jednostki lub grup, a tylko kalkulacja rentowności i uzasadnienie celowości tu decyduje.

2. Równowaga budżetu stanowić będzie zawsze moment decydujący w należycie pojętej gospodarce publicznej.

3. Ogrom potrzeb w chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego wysuwa konieczność intensywnego podejmowania inwestycji, lecz tylko inwestycji rentujących i gospodarczo uzasadnionych, za jakie należy uważać inwestycje, które mogą być przeprowadzone bez nowego obciążenia budżetu administracyjnego lub podniesienia danin publicznych, a przeciwnie, które w najbliższej przyszłości mogą być podstawą dla stałej równowagi budżetów miejskich.

Wyjątek z powyższego stanowić mogą tylko prace podjęte dla ratowania obecnego stanu posiadania.

II. Wiadomości ogólne i analiza obecnego stanu gospodarczego m. Białej-Podlaskiej.

Pierwszą wytyczną dla ustalenia programu prac dla każdego miasta jest zbadanie struktury gospodarczej miasta, jego warunków rozwoju, jego wielkości, bogactw naturalnych, dróg komunikacyjnych, majątku i zadłużenia.

A. Struktura gospodarcza m. Białej-Podlaskiej.

Powiatowe miasto Biała Podlaska położone jest po obu brzegach rzeki Krzyny (Trzyny), która po regulacji na odcinku od ujścia do Bugu do Białej będzie dostępna do żeglugi, dziś zaś posiada tylko wartość rzeki spławnej.

Miasto posiada st. kolejową na magistrali Warszawa — Siedlce — Brześć n/Bugiem (182 klm.

od Warszawy, 43 klm, od Brześcia i 80 klm. od Siedlec). Bierze tu również początek kolejka wąskotorowa Biała—Janów—Konstantynów-Podl. (30 klm.). Linje autobusowe łączą miasto z Międzyrzecem, Lublinem, Brześciem i Warszawą.

Teren administracyjny miasta obejmuje 2924,62 ha, z czego lasów i parków — 197,64 ha, pól uprawnych — 1597,64 ha, łąk — 302,16 ha, ogrodów warzywnych i owocowych 118,04 ha, terenów zabudowanych 278,5 ha, ulic i dróg 68,5 ha, cmentarzy, lotnisko i nieużytków — 362,15 ha. Ogólna sieć ulic i dróg na terenie miasta wynosi około 85,5 klm., z czego 72,6 klm. miejskich i 12,9 klm. państwowych. Ulic brukowanych 9,69 klm., szosowych 11,33 klm. i reszta gruntowych. (c. d. n.)

Chrońmy drzewa owocowe przed mrozem.

Ostatnie mrozy, jakie nawiedziły Polskę są bardzo niebezpieczne dla drzew owocowych. Mamy już doświadczenie z roku 1928/29 i wiemy, że mróz wyrządził wówczas naszemu sadownictwu olbrzymie szkody. Aby nie powtórzyło się coś podobnego obecnie, należy odpowiednio drzewka owocowe zabezpieczyć przed zimą. Z zasady ubezpieczenie to powinno być dokonane porą jesienną, lecz jeśli ktoś zaniedbał tej czynności, to musi niezwłocznie teraz wykonać.

Głównie ucierpieć mogą drzewka młode, posadzone w ostatnich latach, więc w pierwszym rzędzie należy te chronić.

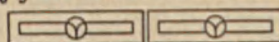
Czynność zabezpieczenia drzewek od mrozu polegać będzie na obwinieciu pnia drzewka słomą, następnie obłożenie korzeni obornikiem. Najwięcej na przemarznięcie narażony jest pień drzewka, gdyż przemarznięte gałęzie można obciąć i w niedługim czasie wyrosną nowe, natomiast, jeśli przemarznie pień drzewka, to pomimo starań—drzewko

takie rosnąć już nie będzie.

Zwracać też należy uwagę i zabezpieczać drzewko nie tylko na okres dużych mrozów, ale bardzo szkodliwe są dla drzewek owocowych mrozy przedwiosenne, gdyż po nagraniu słonecznym w dzień, na noc spada temperatura i pęka kora drzewa od strony południowej. Aby uchronić drzewa przed t. zw. przepaleniem słonecznym, należy pnie drzew bielić wapnem mieszanym z gliną i krowieńcem, gdyż od koloru białego promienie słoneczne odbijają się i drzewo takie jest mniej narażone na przepalenie.

Przy okazji wspomnę jeszcze, że porą zimową w dni słoneczne należy obcinać z drzew suche gałęzie, przeredzać koronę, skrobać z pni i gałęzi drzew mech, jak też zbierać wszystkie suche listki, które nie opadły i palić je.

Spryskiwać drzewa owocowe w porze zimowej można 10%-ym karbolineum sadowniczym. *Ogr.*



Gwiazdka dla najuboższej dziatwy.

Z inicjatywy vice-burmistrza J. Abramowicza, znanego i niestrudzonego społecznika, nowy Zarząd Miejski w Białej-Podl. po raz pierwszy od szeregu lat zorganizował gwiazdkę dla ubogiej dziatwy w wieku przedszkolnym.

W skwerze miejskim ubrano choinkę, ładnie iluminowaną i umieszczono skromny apel do uczuć białskiego społeczeństwa „Daj najbiedniejszym dzieciom na gwiazdkę”.

Tym razem apel nie pozostał bez echa, wielu pośpieszyło z datkami, nawet i okoliczni ziemianie okazali współczucie dla maluczkich.

Niezależnie od tego p. vice-burmistrz w asyście dwóch urzędników zajął się osobiście zbieraniem ofiar w naturze. W rezultacie zebrano 200 paczek, imiennie zaadresowanych dla każdego dziecka. Paczki zawierały: ciepłe ubranie, pończoszki, mydełko, szczoteczkę do zębów, nici i t. p. pożyteczne rzeczy.

Napewno niejedno dziecko śmieje się dziś z silnych mrozów, a ubodzy rodzice mają serca przepełnione serdeczną podzięką za ten szlachetny odruch współobywateli i dziś ubóstwo wydaje się im lżejszem.

Rozdanie paczek odbyło się w dniu 24 grudnia 1934 r. w sali Zarządu Miejskiego. Pan bur-

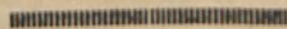
mistrz inż. Walawski i p. vice-burmistrz J. Abramowicz dzieli się opłatkiem z zebranymi, życząc im lepszej, jaśniejszej przyszłości w nadchodzącym 1935 roku.

Niejednemu zabłysła w oku łza rozrzewnienia, wszyscy byli głęboko wzruszeni.

A gdy zabrał głos p. vice-burmistrz J. Abramowicz i w słowach bardzo serdecznych i tkliwych zwrócił się do dzieci, nie wytrzymały serca matek i ojców i ci ze łzami gorącej wdzięczności dziękowali za tak serdeczną opiekę ze strony Zarządu Miejskiego.

Podkreślić należy, że nasi dzielni Strzelcy również przyczynili się do uprzyjemniania dni świątecznych biednych dzieci, ofiarowując kilkanaście strucli z makiem.

Cieszyć się należy, że myśl o bezrobotnych, walczących dziś z niezwykle ciężkimi warunkami materialnymi, przybrała kształty realne. Tak czynić należy. Mniej mówić, a więcej robić — a napewno wielu łatwiej zniesie niedostatek lub nędzę.



Opłatek w O. M. P.

W dniu 24 grudnia 1934 r., w lokalu przy ul. Piłsudskiego, odbył się opłatek członków Organizacji Młodzieży Pracującej.

Choć ubogo i skromnie wyglądał stół wigilijny ale nastrój był sympatyczny i miły. Młodzież, po złożeniu wzajemnych życzeń, gwarzyła wesoło lub śpiewała kolendy. Czuło się, że w tej atmosferze nieklamanej życzliwości, coraz bardziej zacieśniają się więzy uczuć braterskich. Z prawdziwą radością spoczywa oko na garstce niepełnoletniej młodzieży, która już zna trud, rozumie, co znaczy — pracować. Oni już teraz potrafią być pożytecznymi, już teraz tworzą coś konkretnego. O tem winno poważnie myśleć społeczeństwo, a w tym wypadku społeczeństwo bialskie. Należy ułatwić, udostępnić „braci ompiarzkiej“ zdobycie warsztatu pracy i jego utrzymanie. Zrealizować to można przez dawanie zamówień na wyrób kajaków, nart i przedmiotów, wchodzących w zakres prac kowskich.

Opłatek zaszczytliwi swą obecnością p. burmistrz inż. Walawski i p. vice-burmistrz J. Abramowicz. Na zakończenie pan burmistrz Walawski przemówił do Ompiarzy, zachęcając ich do dalszej, wytrwałej, a tak pozytywnej pracy.

Podziękowanie za zorganizowania opłatka należy się p. inż. Kowalewskiemu, prez. O. M. P. i Zarządowi, który w ramach możliwości nie szczędził sił i zabiegów.

Podziękowanie.

Oddziały Związku Strzeleckiego w Białej-Podl. tą drogę serdecznie dziękują p. Berankowi, za ofiarowane 50 kg. mąki pszennej na urządzenie wieczoru wigilijnego braci Strzeleckiej.

Wigilja w Bialskim więzieniu.

Punktualnie o naznaczonej godzinie zeszli się zaproszeni goście (aż dziw, nieprawda?) i pan naczelnik Wiejowski poprowadził nas poprzez dziedziniec, zawarty zawsze ciężką, na klucz zamkniętą bramę, poprzez t. zw. „deptak więzienny“, składający się z dwóch kwadratowych placów z niewielkimi, okrągłymi klombami, dokoła których więźniowie odbywają swój codzienny spacer, oraz poprzez długie, starannie odnowione korytarze, najeżone czarnymi drzwiami cel, do małej salki, która, może kiedyś, jeśli miejscowe społeczeństwo wiedzione czynną miłością bliźniego, zorganizuje w Białej patronat, stanie się więzienną świetlicą.

Byli tam już zgromadzeni szarzy i tragiczni mieszkańcy tych szarych, smutnych murów. Na przedzie, obok choinki, zajęły miejsca kobiety: starsze, stare—siwiuteńkie, młodsze i całkiem młode. Narazie wyczuwało się nastrój zakłopotania i nie-nawiści ze strony audytorjum, lecz wkrótce, po serdecznych i podniosłych przemówieniach ks. kapelana Leśniowskiego oraz p. inspektora Dontena, który przemawiał do zgromadzonych więźniów w imieniu społeczeństwa, a atmosfera się ogrzała: kobiety rzewnie płakały, a wśród mężczyzn dało się zauważyć zwilgotniałe twarze i oczy...

Wyszliśmy w podniosłym, choć smutnym nastroju — tyle, tyle nędzy na świecie... a dzieciętko Jezus cierpliwie czeka, aż ludzkość naprawdę Go pomiędzy siebie przyjmie...
H. D.

Z życia K. P. W.

Staraniem Zarządu Ogniska miejscowego, w dniu 26/XII. r. ub. w sali teatralnej urządzono choinkę dla 65 dzieci pracowników kolejowych — członków Kolejowego Przesposobienia Wojskowego i Rodziny Kolejowej. Oprócz prezentów, którymi obdarzono uczącą się dziatwę, odegrano dwie aktualne komedijki pod kierownictwem pani Janiny Grabowskiej.

Uradowana dziatwa i pełni zadowolenia jej rodzice skupieni w Ognisku K. P. W. i Rodzinie Kolejowej, już późnym wieczorem opuścili salę imprez, której zawsze i żywo płonie ogień rodzimego znicza.

Z działalności Bialskiego Oddziału Z. P. O. K.

W dniu 16-go grudnia 1934 r. odbyło się w Jabłecznej zakończenie 3-miesięcznego kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez bialski oddział Z. P. O. K. dzięki nieustrudzonej działalności naszej członkini, p. Marji Czerwińskiej, Kierowniczkii Domu Pracy w Jabłecznej. Kurs prowadziła p. Zofja Chęcińska, Instruktorka Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Rozpoczęło naukę 38 słuchaczek, ukończyło 23. z tych z wynikiem bardzo dobrym 5, z dobrym 6.

Na zakończenie kursu urządzona była wystawa, ilustrująca dorobek trzymiesięcznej pracy uczenia. Należy tu podkreślić bardzo miłe i godne nasładowania zjawisko, że jako „materiał do robót“ było użyte płótno lniane. Bogatą i ładną wystawę zwiedziło około 150 osób.

Komunikaty Strzeleckie.

W dniu 1 stycznia 1935 r. o godz. 8-ej rano, rozpoczęły się dwie olbrzymie, pod względem rozmachu, imprezy turystyczno-sportowe, organizowane przez Związek Strzelecki. Są to dwa narciarskie rajdy sztafetowe — jeden wzdłuż Karpat od Śląska Cieszyńskiego do granicy rumuńskiej, drugi, którym w tym artykule się zajmujemy, rajd wzdłuż Kresów Wschodnich, od granicy łotewskiej w miejscowości Druja, na terenie podokręgu Wilno, posuwać się będzie przez najdalej na wschód położone placówki Z. S. podokręgu Nowogródek i okręgu Brześć n/B., podokręgu Wołyń i Tarnopol, również do granicy rumuńskiej w okolicy Zaleszczyk.

Każda drużyna sztafetowa składa się z co najmniej 10 ludzi, z komendantem na czele. Odległość poszczególnych etapów nie przekracza 40 klm. dziennie. Na etapach nie pokrytych śniegiem, drużyny maszerują z nartami niesionymi. Oczywiście strzelcy są odpowiednio wyekwipowani w sprzęt narciarski, przybory turystyczne, do reperacji nart, apteczki i t. p. Prócz tego na całej trasie zapewniona jest pomoc lekarska. Drużyna na trasie przenosi Dziennik Sztafetowy, który jest dokumentem przebywania trasy i liczby startujących, oraz „kronikę“ z oddziału narciarskiego, do której Komisja wpisuje imienny udział członków sztafety danego etapu i czas przejścia.

Rajd ten był już projektowany w r. 1932, jednak został odłożony przez Komendę Główną Z. S., na skutek zbyt małej ilości sprzętu i braku

odpowiedniego wykształcenia narciarskiego wśród strzelców na kresach. Od tego czasu rozpoczęła się tam jednak systematyczna praca nad zaopatrzeniem strzelców w sprzęt i sztukę jazdy na nartach. W 1934 r. oddziały leżące na szlaku rajdowym, sygnalizowały Komendzie Głównej swą gotowość do udziału w rajdzie na skutek czego został on wyznaczony na styczeń 1935 r.

Rajd ten ma olbrzymie znaczenie pod wieloma względami. Zademonstruje przed szerokimi warstwami ludności kresowej narciarstwo, uwiidoczni jego wartość komunikacyjną i turystyczną. Już dziś donoszą nam wielkie zainteresowanie ludności tą imprezą. W wielu miejscowościach tworzą się nawet specjalne komitety przyjęcia strzelców, biorących w niej udział. Nie ulega więc kwestji, że ta demonstracja sportu narciarskiego, spełni swoje propagandowe znaczenie.

—o—

Rajd ten, przyniesie również dużą korzyść oddziałom Z. S. biorącym w nich udział, a i dla reszty stanowi potężny bodziec do pracy. Stwierdza on wielki rozwój narciarstwa w Związku Strzeleckim, który nie szczędzi wysiłku, aby sport ten, jaknajszerzej wśród swych członków rozwinąć. Od małych wycieczek do pobliskich miejscowości, strzelcy przejść mają do turystyki narciarskiej, która rozszerzy pole oddziaływania poszczególnych oddziałów, o dziesiątki kilometrów. Nawiązany teraz być może ściślejszy kontakt między oddziałami, a na skutek tego i silniejsza spójność organizacyjna.

Podnieść należy wielką żywotność organizacyjną Związku Strzeleckiego, połączoną ze śmiałością zamierzeń, oraz zaufanie, jakie żywić musi Komenda Główna Z. S. do wszystkich swych oddziałów nie tylko tych położonych wewnątrz kraju, będących stale pod okiem i opieką władz organizacyjnych, ale właśnie tych najodleglejszych, najdalej na wschód położonych, wśród ludności najbiedniejszej i najmniej oświeconej.

Te placówki Związku Strzeleckiego na dalekich kresach, pełniące ofiarnie służbę, dziś, swem olbrzymim zamierzeniem, wieszczą całemu krajowi: czuwamy.

Życyćby należało, aby we wszystkich miejscowościach, przez które będą przechodzili strzelcy, a w których nie pomyślano jeszcze o powołaniu tych pionierów polskiej myśli państwowej, potworzyły się Komitety społeczne organizujące przyjęcie. Niechże ci strzelcy odczuwają, że społeczeństwo ocenia ich pracę i z sympatją odnosi się do ich poczynań.

Ryszard Obrączka.

Wspólny wysiłek daje pożądane rezultaty.

Praca oświatowa na terenie gminy Dubów ruszyła w ostatnim czasie szybko naprzód, a to dzięki współpracy młodzieży, nauczycielstwa i Zarządu gminy.

Niedawno czytaliśmy notatkę w „Głosie Społecznym”, że gmina Dubów posadziła największą ilość drzewek owocowych, obecnie należy wspomnieć o działalności Gminnej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, która dzięki energicznemu Zarządowi z Prezesem, p. Wojcikiem na czele, oraz przy współpracy gminy, realizuje swój zakreślony plan

pracy oświatowej.

Wszystkie organizacje wiejskie na terenie gminy Dubów otrzymują regularnie zasiłek od Komisji na naftę i inne potrzebne pomoce. Następnie Komisja udzieliła parę subsydjów, umożliwiając w ten sposób wyjazd kilku przodownikom wiejskim na różne kursa o charakterze społeczno oświatowym.

Ludziom, którzy prowadzą tę pracę życzy należy tylko powodzenia, aby zadania swoje mogli w 100% wykonać.

Wspomnieć jeszcze należy, że Koło Młodzieży Wiejskiej w Oborożku, dzięki pomocy Kierownika Szkoły, p. Wójcika, urządziło w dniu 4 stycznia przedstawienie oraz zabawę taneczną, połączoną z towarzyską herbatką. Bawiono się ochoczo, lecz Koło w Oborożku nie tylko umie się bawić, ale realizuje swój zakreślony plan pracy oświatowo — rolniczej.

Podziękowanie.

Prezydium Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Białej Podl. składa za pośrednictwem „Głosu Społecznego”, podziękowanie Zarządowi Gmin i Gminnym Komisjom Oświaty Pozaszkolnej w Dubowie, Pawłowie, Bohukałach i Panu Wojtowi w Huszczy za udzielone subsydja dla członków Kół Młodz. Wiejsk., delegowanych na kursa do Tywonji, Lublina i Leśnej Podlaskiej.

Dalsze konferencje w Związkach Sąsiedzkich.

W ostatnich dniach grudnia zostały przeprowadzone przez Prezydium O. Z. M. W. dalsze konferencje Zarządów Kół Młodz. Wiejskiej w Związkach Sąsiedzkich, celem omówienia i uzgodnienia programu pracy na sezon zimowy. I tak: 13-go grudnia odbyła się konferencja w Białej - Podl. W dniu 18.XII — w Hołowczycach, 19.XII — w Konstantynowie, w dniu 21 — w Terespolu.

Podobne konferencje w tych samych dniach odbyły się w Podokręgach Kółek Rolniczych.

Zakup koni do wojska.

Podajemy do wiadomości, że zakup koni do wojska odbędzie się w Białej-Podlaskiej w dniu 22 lutego i w Siedlcach w dniu 19 stycznia 1935.

Zakupywane będą konie typu wierzchowego W. 1. i W. 2. urodzone w latach 1931, 1930, 1929 i 1928.

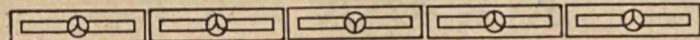
Równocześnie zawiadamiamy, że w rozplakotowanych afiszach wkradła się pomyłka, którą prostujemy: zakup koni w Białej-Podl. odbędzie się w dniu 22 lutego b.r., a nie w dn. 22 stycznia.

Wydzierżawię

na okres 3 do 5 lat **3 morgowy ogród warzywny, 200 drzewek owocowych** sześcioletnich — rodzących **wraz z domem — 7 ubikacyj** — tuż przy stacji kolejowej Terespol. Posesja ogrodzona wysokim parkanem. Czynniz dzierżawny zgóry. **Władość:** Sasin, Biała-Podlaska — poczta, lub w Administracji „Głosu Społecznego”.

43/35.

Prenumerujcie „Głos Społeczny”!



Bogusław Mielński.

TO NASZ BICZ...

Błyskawicy

Chciałbym lotem

Obiec świat

i rozbudzić

W głuchej wiosce

Senność chat!

Rozpromienić,

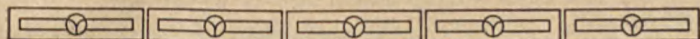
Rozprzestrzenić

Wiedzy znicz,

Bo ciemnota,

To nie cnota —

To nasz bicz!



Listy starego Marcina.

VI.

Zaczął się rok nowy, a z nim i nowe kłopoty. Wprawdzie ludziska przepowiadają, że rok 1935 będzie lepszy od zeszłego, a że nieraz mają rację w swoich przepowiedniach, więc powinniśmy się cieszyć. Przepowiadali, że zima będzie surowa i tak jest. U mnie w chacie tak zimno, że trudno mi pisać. Niema to jak miasto. W Białej, to na ulicach stoją koszei człek się może ogrzać. Gdyby to tak kochany Magistrat zechciał postawić taki kosz na rynku, to niejeden gospodarz z tych pobożniejszych i paciorek odmówiłby za pomyślność gospodarki miejskiej.

Jakoś i bezrobotni chwalą sobie Zarząd Miejski, bo urządzono im choinkę, wprawdzie na skwerze, lecz jak mówili urządzono ją specjalnie dla nich, więc są zadowoleni, że o nich ojcowie miasta pamiętali. Również i o dzieciarni pamiętano i rozdano im upomniki gwiazdkowe i przyjęcie czyli opłatek urządzono w sali Magistratu i pięknie do nich przemawiano. Jak widać dzielni to ludzie ten Pan Burmistrz i jego Zastępca. Cosik też słyszałem, że remizę strażacką mają wykończyć i obniżyć opłaty za światło i na wiosnę bruki poprawiać. To wszystko, proszę Pana Redaktora, wiem od krewnych, którzy mieszkają w Białej.

Jakoś dla mnie ten rok zaraz na wstępie zapowiada się niebardzo, gdyż już w pierwszym numerze gazetki piszą o mnie. Długo zastanawiałem się na tym otwartym listem młodego Marcina, lecz narazie nie będę zabierał głosu w tej sprawie, gdyż Redakcja, prosząc czytelników o wypowiedanie się, drogą nadsyłania listów, zapewne listy czytelników będzie umieszczać w gazetce, więc po ich przeczytaniu odpowiem owemu Panu młodemu Marcinowi. Widać, że młody musi być ten pan Marcin, kiedy tak obstaje za kobietami. Trochę może i naiwny i ciekawy, bo pyta czym Walenty zgrzeszył, słuchając czytania nowelki, że musiał chodzić do spowiedzi. Walenty jest dużo młodszy ode mnie, więc i skłonniejszy do grzechu, popełnienia go nawet myślą, a że jest przytem bardzo pobożny, bo i kolendy pięknie śpiewa, więc nic dziwnego, że poszedł do spowiedzi. Walenty na gwałt uczy się gramatyki, proszę Pana Redaktora, bo chce też listy do gazetki wysyłać. Walenty ma w swojej chacie dwa wejścia, więc z powodu mrozów zamknął te, przez które zawsze wchodzili, a na drugich drzwiach umieścił karteczkę „Tu wchód”. Nieborak w jednym wyrazie wchód zrobił aż pięć błędów. Widzę, że Pan Redaktor już myśli: to niemożliwe, by wyraz zawierający 5 liter posiadał 5 błędów, lecz święta prawda, że tak było, bo napisał „fhut”. Gorzej będzie z tą jego gramatyką, lecz niech się uczy.

Podobno sekretarze i pomocnicy, to w każdej

gminie mi złorzeczą, że pisałem o tych „podgazowanych” kursantach. Każdy myśli, że o nim pisałem.

Karnawał się zaczął, więc wszędzie wesoło, a najweselej podobno w Białej, bo w Sylwestra aż 6 zabaw urządzono i wszędzie było ludno.

Ludziska, jak to ludziska, jak zwykle, oburzają się za prawdę i na mnie góry mury wałają. Ja, zaś, stary jestem i nie miastowy, nie umiem kręcić i przez palce na wszystko patrzeć więc i wszystkie bolączki, zwyczajnie się Panu Redaktorowi opisywać. Może więc lepiej będzie, jeżeli Pan Redaktor będzie łaskaw teraz pod moim listem wyraźnie nazwisko podać, bo nie chcę, żeby czytelnicy myśleli, że się kogoś boję. Pisać będę i basta!

Pięknie się kłaniam Panu Redaktorowi i całemu Komitetowi Redakcyjnemu, tym razem —

Marcin Klepecki.

Ankieta w sprawie nowelki z № 26.

Będąc u rodziny na świętach, wpadł mi w rękę „Głos Sp.” № 26, w którym umieszczona była nowelka p. t. „Jaka kobieta — taki świat”. Na nowelkę nie zwróciłam narazie większej uwagi. Zainteresowałam się natomiast listami Starego Marcina, które znajdują nie tylko o mnie, lecz u wiele innych wielkie uznanie dla autora czy też prawdziwego Marcina Kl.

Gdy mi rodzina przesłała ostatni numer „Gł. Sp.” z dnia 1/1 1935 r. i gdy przeczytałam otwarty list Mł. Marcina, z całą pewnością mogę powiedzieć, że owym Mł. Marcinem jest kobieta i bodajże sama autorka nowelki „Jaka kobieta — taki świat” p. H. D. Nie widzę krytyki w tych kilku słowach napisanych w liście Starego Marcina, natomiast widzę wlele złośliwości w otwartym liście Mł. Marcina.

Ponieważ jestem zainteresowana listami St. Marcina, postanowiłam zaabonować „Głos Sp.” przysyłając równocześnie zł. 2 jako roczną prenumeratę. Proszę o przysyłanie mi pisma pod wskazanym adresem.

Sosnowiec 7/1 1935 r.

A. O.

Ze względu na brak miejsca, otrzymane dalsze listy zamieścimy w następnym numerze.

Red.

Niecodzienne zebranie.

— Dzisiaj wieczorem zebranie u sołtysa — zakomunikowała żona Wojtkowi, powracającemu z „obrzędki”.

— Kto ci to mówił?

— Sołtysa chłopak przed chwilą tu był.

Wojtka naogół gromadzkie zebrania nie interesowały. Wprawdzie czasem bywał na nich, ale to tylko poto, żeby się spotkać z Szymonowym Bartkiem, z którym zwykle chadzał na „jednego”. Dzisiaj jednak, jakby się z Nowym Rokiem odmienił, wybrał się na zebranie ze szczególnym zainteresowaniem.

Ale bo też było to niecodzienne zebranie. Zwykle na zebraniach uchwalono „coś” dać, „coś” zrobić, a dzisiaj miało być inaczej. Wojtek już o tem wiedział, że na tem zebraniu mieli „coś” dzielić i rozdawać, bo przecież co rok Sołtys w tym czasie otrzymywał fundusz za wydzierżawienie polowania na wioskowych gruntach. I nie omylił się. Istotnie tak było. Wojtek, powitawszy zebranych, zaczął się zastanawiać, jak to będą te pieniądze

BUDOWALI...

*Wstawajcie dzieci, a ino
żwawo chwytajcie topory za pas
Pójdziemy rażno wczesną godziną
na ciemne bory, gęsty las.*

— *A co się stało, tutulu!?*

*Zbóje, bandyci, czy groźny gdzie wróg
napadł na chaty wiejskie, a w bólu
kędys konają ludzie z trwóg?*

— *Rzeknij, tatulu, a rychło!*

*Topory nasze zatknięte za pas.
Rzeknij, by serce nasze ucichło,
poco prowadzisz w bory nas!?*

— *Razem do lasu a składnie!*

*Wezwać po drodze najbliższych z pod strzech.
Na wyręby ruszyć rażno a władnie,
iak ongiś w puszcze wdart się Lech.*

*Runęły sosny stuletnie,
ruuął sędziwy, porostv mchem dąb.
Siekiera, pita napoty go przetnie:
fundament z dębu, z sosen zrab.*

Budowali, hej! a dalej!

*Dokładali bal po balu prosto w krzyż.
Budowali dom wytrwale
z bali sosen, z mchu, wgóre, wzwyż.*

— *Tatulu, co to? — kościola*

nawy, czy może więzienia to ką?

— *Wczorajsze!*

*Dzisiaj staje tu szkoła,
światło nauk wyjdzie stąd.*

J. M.

OD REDAKCJI.

Zawiadamiamy naszych Szanownych Prenumeratorów i Czytelników, że z uwagi na brak miejsca w niniejszym numerze, Kroniki Karnawałowej nie umieszczamy, natomiast ukaże się ona w następnym numerze „Głosu Społ.”.

Osoby zainteresowane przepraszamy za ten zawód.

dzielić: czy od morgi czy od gospodarstwa?

— A ileż to na jednego przypadnie? — zapytał Maciejowego Antka, który stał obok niego.

— Nie wiem, czy wogóle warto się nad tem zastanawiać — odrzekł mu z wyraźnym lekceważeniem.

— Ten zawsze ma swoje „widzimisie”, że to niby w szkole rolniczej przez rok siedział, to już człowiekowi dobrego słowu nie da.

— Nie o to chodzi w tej chwili.

— Jak to nie o to, przecież pytam, ile mi przypadnie z tych pieniędzy. A niech i na butelkę wódki, to i to dobre. Antek tylko się pobłażliwie uśmiechnął, a Wojtek, zerknąwszy na Bartka, pomyślał: — ale też sobie użyjemy” z Nowym Rokiem po wypłacie przypadającej na nas sumy. Myśl ta napełniała go błogim nastrojem tak, że omal nie uściskał przybyłego doń Bartka.

Tymczasem Soltys wyjaśnił zebrany, poco ich zwołał i zapytał, co postanawiają z otrzymanymi pieniędzmi uczynić.

— Jak to co? — zawołał Wojtek — rozdać każdemu, ile się należy i basta!

KRONIKA.

Doktorowi kradną węgiel.

Dr. Stanisław Ogłóza przechowuje węgiel w chlewku obok mieszkania. Mimo że Dr. Ogłóza, jako lekarz wojskowy ma ordynansa, który nad węglem sprawował nadzór, jednak od złodzieji klucza niema. Węgiel zniknął, a policja poszukuje złodzieja. Paka zawierająca dwa metry czarnych djamentów — pusta — zasłużył na nią sprawiedliwie ordynans, który wprowadzić węgla nie zastąpi, ale w owej pace swoje odsiedzieć powinien.

Kto znajdzie?

Pan Marcin Chmielowiec zamieszkały w Białej przy ul. Budkiewicza, posiadał piękny rewolwer systemu „Mauzer,” z którym się ani na chwilę nie rozstawał i podobno nawet stale trzymał pod poduszką. Naturalnie, że p. Chmielowiec jadąc do Brześcia zabrał ze sobą i ów rewolwer w tak daleką drogę. Okazało się jednak że trudniej nieraz upilnować rewolweru niż głowy, bo oto cenna broń zniknęła bez śladu albo w pociągu, albo w Brześciu. Kto znajdzie, ten nam opowie, a pan Chmielowiec jadąc do Brześcia poraz drugi, napewno zabierze ze sobą armatę, bo tej nie zgubi w żadnym wypadku.

Żałośna opowieść o Bialerze i kłocu.

Henoch Bialer mieszka przy ul. Brzeskiej i zajmuje poważne stanowisko dozorca tartaku. W tartaku tym, należącym do br. Karlsbrun dzieją się dziwne cuda, — giną kłocce, ginie drzewo. W przeddzień Sylwestra, gdy cała ludność Białej przygotowała się do powitania N. Roku, p. Bialer spał smacznie, jako że dla niego Nowy Rok już stuknął we wrześnie. I oto złodzieje wynieśli wówczas piękny sosnowy kłoc, wartości 70 zł. Całe szczęście że zamiast kłoca nie ukradli przez pomyłkę zacnego Henocha, bo policja miała by jeszcze większy kłopot noworoczny.

Okradzenie spółdzielni w Dobryniu.

W Dobryniu dokonano znacznej kradzieży w Spółdzielni „Społem”. W nocy dn 21 grudnia, złodzieje wynieśli różnych towarów jak tytoń, papierosy i słodczyce

— Wojtek ma słuszną rację! potwierdził Bartek.

— A ja myślę, że nie — odezwał się Antek Macieja. To są pieniądze wspólne, gromadzkie i trzeba je na wspólny użytek obrócić. Dzieci nasze uczą się w ciasnej, wynajętej chałupie, Straż Pożarna trzyma sikawkę w chlewku u Tomaszka, niema szkoły, niema remizy, a i Dom Ludowy, w którym możnaby urządzić Świetlicę, Czytelnię, czy przedstawienia, teźby się przydał, a tu chcą niektórzy podzielić wspólne pieniądze, żeby je przepić, zamiast użyć na wspólne wioskowe potrzeby. Radzę tych pieniędzy nie dzielić, a użyć na to, co będziemy uważali dla naszej wsi za najpotrzebniejsze. Ani Wojtka ani Bartka słuchać nie możemy.

Wojtek, któremu uśmiechał się „kieliszek czystej”, nie mógł wytrzymać, zaczął mówić, chciał zwymyślać Antka, ale kiedy spostrzegł, że go nie słuchają, splunął, zaklął siarczyście i wyszedł na „jednego”, chociaż nic mu w podziale nie przypadło.

Zebrani radzili dalej od czego najpierw zacząć. Rok 1935 wykaże, co zebrani uradzili i czego dokonali.

na łączną sumę 850 zł. O kradzieży [złożył na posterunku niezwłocznie zameldowanie sklepowy Władysław Böttowicz. Energicznie dochodzenie przeprowadzone przez posterunek dobryński ujawniło sprawców zuchwałej kradzieży są to: ojciec i syn Borodziucy z Dobrynia i niejaki Daniluk Michał z Lechut, wszyscy znani jako zawodowi złodzieje. Starego Borodziuka i Daniluka zatrzymano i osadzono w więzieniu, młody Borodziuk jeszcze się ukrywa. W każdym razie gwiazdka im się nie udała, bo nie darmo powiadają, że kradzione nigdy nie tuczy.

Samobójstwo w Małaszewiczach.

Niejaka Rudczykowa Aleksandra, mieszkanka wsi Małaszewicze, od dłuższego czasu chorowała na gruźlicę. Ponieważ choroba pochłaniała znaczne sumy, a Rudczykowa czuła się wciąż niedobrze, przeto postanowiła życie zakończyć. I oto w sam dzień Nowego Roku, Rudczykowa rzuciła się pod koła pociągu Brzeskiego, ponosząc śmierć na miejscu. Koła pociągu odcięły głowę od tułowia.

Biedaczka wolała rychłą śmierć niż długie męczarnie. Gdyby jednak zawnazęła się leczyć, byłaby zdrowa i żyłaby do dziś. —

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Białej-Podl.

W dniu 27 stycznia 1935 roku o godz. 1-szej popoł. w sali sejmikowej w Zamku pod wieżą rozpoczną się obrady Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Białej-Podl.

Program następujący :

1. Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego, oraz powołanie assessorów i sekretarza.
2. Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, bilans, oraz rachunek strat i zysków za rok ubiegły.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej (Komisji Kontrolnej).
5. Sprawozdanie z rewizji, dokonanej przez Zw. Rewiz.
6. Powzięcie uchwał w sprawach: a) sprawozdania rocznego bilansu, b) sprawozdania Rady Nadzorczej (Komisji Kontrolującej), sprawozdania z rewizji.
7. Pokrycie strat względnie likwidacji Spółdzielni.
8. Zmiana statutu (zniesienie dodatkowych odpowiedzialności i zmniejszenie udziału).
9. Plan pracy oraz budżet na rok bieżący.
10. Wybory na Członków Rady względnie Wybory Komisji Likwidacyjnej.
11. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdz.
12. Wnioski i zapytania członków oraz zamknięcie obrad.

ZARZĄD.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

W Panom: Głowackiemu, Obszańskiemu i Ullicie odpowiadamy, że nadesłaną przez nich korespondencję przyjmujemy i zamieścimy w następnych numerach.

P.T. Zarząd Gminy Dobryń. Na pismo z dnia 4.1. b. r. № 36/Br. 35 odpowiadamy, że brakujące 3 egz. № 3-go wysyłamy i stale przesyłać będziemy 19 egzemplarzy.

S Z A R A D A.

(Ułożył Emka)

Pierwszą z trzech znaję stolarze,
Drugą, trzecią — dyplomaci.
Kto otrzyma całość w darze,
Ten niemało się wzbogaci.

Rozwiązanie szarady i wizytówki do nagrody z № 1-go:

- 1) Fre-ga-ta. 2) Latarnik na Helu.

Z nadesłanych 23 rozwiązań, dobre rozwiązania

szarady i wizytówki nadesłały następujące osoby:

Z Białej-Podlaskiej: pp. Ada Skulska, Zofja Niewęgłowska Danuta Klajnerówna oraz pp. M. Kaliński z Brześcia i K. Maniewski z Łukowa.

Nagrody zaofiarowane przez firmę skład materiałów aptecznych M. Hofferera w Białej-Podl., Brzeska 8 a rozlosowane przez Redakcję **otrzymują:**

1) Duży flakon wody kolońskiej Warsz. Tow. Labor. Chemiczn. — p. Maniewski z Łukowa.

2) Krem „Hofferosa“ № 1. Laborat. „Hofferosa“ w Białej-Podl. — p. Danuta Klajnerówna.

Właścicielowi Składu Aptecz. p. M. Hofferowi, Redakcja i Administracja „Głosu Społecznego“ składa tą drogą podziękowanie za ofiarowane przedmioty.

Krzyżówka.

(uł. Janina Cybulska)

1	2	3	4	5	6	7	8
	9		10				
		11					
12	13		14	15	16		
17	18		19		20		
21					22		
23		24	25	26	27		
	28			29			
		30	31				
32	33				34	35	
36				37			

Znaczenie wyrazów:

Pozłomo: 1) główna żyła sercowa, 5) współczesny poeta, 9) sędzia polubowny, 11) pianista rosyjski, 13) zamek, 14) rzeka we Włoszech, 17) środek chemiczny do usuwania brudu (wspak), 22) zamek l. mn., 23) załącznik, 26) służy do wyświetlania obrazów, 28) potwierdzenie, 29) unosi się w powietrzu, (wspak), 30) drogi kamień, 33) imię męskie, 36) pomieszczenie dla zwierząt domowych, 37) opoka inaczej;

Płonowo: 1) karta, 2) bóstwo egipskie, 3) miejsce, na którym zasiada król, l. mn., 4) imię męskie żydowskie, 5) angielska miara długości, 6) przysłówek (wspak), 7) miara powierzchni, 8) nuta, 10) muł inaczej, 12) święta księga Mahoteman, 13) rewanż, 15) ptak (wspak), 16) drzewo, 18) obszar pola, 20) zamek, 24) choroba nosa, 25) firma zakładów mechaniczno-elektrycznych, 27) miasto w Palestynie, 27) ptak (wspak) 31) litera fonetyczna, 32) „idę“ w języku martwym, 33) zamek, 34) przyimek, 35) rzeka w Łotwie.

—o—

Redakcja rozlosuje pomiędzy tych, którzy nadesłały dobre rozwiązania niniejszej szarady i krzyżówki nagrodę w postaci jednej z powieści znanego autora A. Marczyńskiego. Rozwiązania będą przyjmowane do dn. 23 stycznia b. r.

H U M O R.

— Jak będziecie dobrze się sprawować, a głównie gdy nie będziecie pili wódki, to szybko dosłużycie się w wojsku kaprała, zrozumiano?!

— Tak jest, panie sierzancie, lecz melduję posłusznie, że będę pił, bo chcę dosłużyć się sierzanta...

—o—

— Tu się pali jak djabli, a pan przeszkadza.
Proszę odejść!

— Panie naczelniku, ja jestem z redakcji i chcia-
łem się dowiedzieć z jakiej przyczyny powstał pożar.

— Jutro dowie się pan z gazetki: „Gł. Społeczny“.

—o—
W HOTELU.

— Panie Gospodarzu, pluskwy łążą po ścianie.

— Co pan powie, panie Pomeranc, jest już 11-ta
w nocy i one już dawno powinny być w łóżku?!

Emka.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Grodzki w Białej-Podlaskiej, na mocy art. 94-98 prawa wekslowego z dnia 14 listopada 1924 r. obwieszcza, że Janowi Łuciowi, zam. w Perkowiczach gminy Sidorki pow. Biała - Podlaska skradziono weksel in blanko na sumę 300 złotych z wystawienia Bazylego Łucia, zam. w Białej-Podlaskiej przy ul. Łomaskiej Nr. 45.

Sędzia Grodzki: *A. Delecki.*

HALLO! HALLO!
KUP LOS!

Naszą reklamą — Nasze wygrane!
Ciągnięcie I-ej kl. 32 -ej loterii już
się rozpoczyna w lutym.

Nie zwlekaj!
I spiesz nabyć los w znanej
kolekturze „Los Szczęścia”
J. S. Ucznia!

Co drugi los wygrał!

z poważaniem

J. S. UCZEŃ Kol. Lot. P. „Los Szczęścia”
Biała Podl., Pl. Wol. 18 Skrz. pocz. 53 P.K.O. 80.461
46/35

Wszelkie towary bławatne (łokciowe)
najtaniej w polskim sklepie p. f.

„Polski Bławat” -- Józefy Ogórek
w Białej-Podl., Warszawska 4.

25/35. Prosimy przekonać się osobiście.

Reklama przyciąga klienta!

— *Ogłaszajcie się w „Głosie Społecznym”!*

Zawiadomienie.

Dla wygody P.T. Klientów i odbiorców, otworzyliśmy

nasz oddział Księgarni Podlaskiej
i skład materiałów piśmiennych

HENRYKA ŚWIATŁOWSKIEGO

na przedmieściu Wola, przy ulicy Łomaskiej
(róg Kolejowej).

Z poważaniem

KSIĘGARNIA PODLASKA

Henryk Światłowski.

45/35.

GABINET KOSMETYCZNY

„BEAUTÉ”

w Białej-Podl., przy ul. Grabanowskiej 2 m. 2
zawiadamia Sz. P., iż jest czynny w godz. 10—2
i 4—8.

W gabinecie kosmetycznym „Beauté” stosowane są najnowsze zdobycze wiedzy, oraz techniki w dziedzinie kosmetyki.

Specjalność: masaże twarzy, maquillage, usuwanie owłosienia, piegów, wągrów, trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, specjalne zabiegi przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, oraz wszelkie zabiegi z zakresu pielęgnacji cery.

Manicure na miejscu za 50 gr.

Z poważaniem

100/34.

Gabinet Kosmetyczny „BEAUTÉ”.

Członkowie L.O.P.P. Korzystajcie z okazji!

Kupującym wszelkie artykuły kosmetyczne
Laboratorium „Hofferosa”

Skład materiałów aptecznych
M. HOFFERA

Biała-Podlaska, ulica Brzeska 8, tel. 50
stosuje dla członków L. O. P. P. 15% zniżkę

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.!!!

Zapisy przyjmuje: Pow. Komiret L. O. P. P. w Białej-Podl. oraz skład apteczny M. Hoffera. 103/34.

POWIĘKSZONA
KAWIARNIA WARSZAWSKA

Biała-Podl., ul. Brzeska 12

poleca Kawę i Herbatę z aparatu „Express”

Uwaga:

Ciastka z Warszawy codziennie świeże!

24/35.

Adres Redakcji i Administracji: Biała-Podlaska, Zamek.

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr. Konto Biała Podlaska.

Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 — 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O poszukiwaniu pracy 50% taniej. W tekście oraz układzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaguje Komitet. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Stanisław Mickiewicz.

Sekretaryjat Redakcji i Administracji prowadzi Marjan Klajner

„Drukarnia Podlaska” Biała-Podl., Brzeska 8.